WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym na stronie 339, nr 99. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 4. Bochum, czwartek, 11 stycznia 1894. Rok 4.

Wydawca i Redaktor główny: Jan Brejski w Bochum. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Czas najwyższy

zapisać „Wiarusa Polskiego“ z „Posłańcem“ i „Zwierciadłem“ na I. kwartał r. 1894. Płaci się za wszystkie te trzy pisma razem u ajentów, na poczcie i u listowych wiejskich 1 mk. 50 fen. kwartalnie a z odnoszeniem do domu 25 fen. więcej.

Kto się spóźni z zapisaniem a pragnie otrzymać wydane już numery niech albo na poczcie dopłaci 10 fen. albo nadeszle je nam wraz z swym adresem a otrzyma wszystko.

Nowi abonenci, którzy się zgłoszą otrzymają bezpłatnie początek powieści pod tyt.: „Wilcze gniazdo“ i Kalendarz ściennny na rok 1894.

Ze względu na ciągłe napływające zamówienia rozpoczniemy druk nowej powieści i dłuższych artykułów dopiero w przyszłym tygodniu.

Polacy na obczyźnie.

Chwalił się „Orędownik“,

że odniósł w Westfalii zwycięstwo nad księdzem dr. Lissem i nad „Wiarusem Polskim“ a jako dowód swego zwycięstwa przytoczył znane zajścia w Gelsenkirchen. My przepowiadaliśmy, że radość „Orędownika“ będzie krótkotrwała, co się też stało. Jak się stało nie będziemy się rozpisywali. Dosyć, że wierzący do niedawna w nieomylność „Orędownika“ członkowie Tow. św. Barbary w Gelsenkirchen uznali błąd swój, wysłali za wiedzą i wolą księży katolicko-niemieckich prezesa swego p. Pośpiecha z przeprosinami do ks. dr. Lissa a nam przysłali oświadczenie, że z „Orędownikiem“ nic nie chcą mieć wspólnego. Prawda zwyciężyła i zgoda przywrócona a wskutek tego także inne towarzystwa katolicko-polskie na obczyźnie nawiążą znów zerwane chwilowo stosunki z Tow. św. Barbary w Gelsenkirchen.

Laar. (318.) Towarzystwo św. Antoniego w Laar, podaje do wiadomości, iż w niedzielę 17go grudnia o godzinie 4tej po poł. odbyło walne zebranie w celu oboru nowego zarządu.

Honorowym prezesem został obrany wiel. ks. Schmitz, przewodniczącym p. Antoni Pawłowski, zast. p. Fran. Wolny, sekretarzem p. Józef Jasiak, zast. p. Fr. Pawełka, kasyerem p. Ignacy Michalak, zast. p. Jan Dzięciół, rewizorami kasy pp. Stanis. Hoffmann i Kazimierz Kałek. Chorążym p. Teodor Klette, asystentami pp. St. Kowalski, Józef Rozalka, zastępcami pp. St. Muszyński, Woj. Ratajczyk, St. Walczak.

Dochodu miało Towarzystwo w roku 1893 187 mk. 47 fen., rozchodu 167 mk. 10 fen., pozostaje w kasie 320 m. 37 fen., Tow. liczy członków 86.

W Nowy Rok także obchodziło Towarz. „Gwiazdkę“. O godzinie w pół do 4tej po południu odbyło się polskie nabożeństwo, a po nabożeństwie zgromadzili się członkowie na sali posiedzeń, każdy ze swą familią. Przed zabawą przewod. p. Antoni Pawłowski przywitał nas staropolskiem Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, poczem odmówiono pacierz i odśpiewano pieśń „Matko Chrystusa Syna Bożego“. Następnie wiel. ks. prob. Bresser wygłosił piękną mowę. Nastąpiły teży śpiewy i deklamacye. Podczas zabawy była rozdawana gwiazdka pomiędzy członków żony i dzieci. Wszystko odbyło się w jak największym spokoju

Zarząd Tow. św. Antoniego w Laar.

Witten. (319.) W niedzielę dnia 24 grudnia pr. przystąpiło nasze Tow. św. Jana do wspólnej spowiedzi i Komunii św. podczas Mszy św., którą na intencyę tow. odprawić raczył Wiel. ks. dr. Liss. Po poł. było także polskie nabożeństwo z kazaniem, w końcu którego Wiel. ks. Patron udzielił z polecenia Ojca św. Apostolskiego błogosławieństwa wszystkim tym, którzy przystąpili do stołu Pańskiego.

Po skończonem nabożeństwie zebrali się członkowie na sali posiedzeń, gdzie nas nasz kochany ks. Patron także był łaskaw odwiedzić. Po przywitaniu członków i gości przez prezesa wiel. ks. dr. Liss życząc wszystkim wesołych świąt, wyraził swą radość, iż Rodacy tak licznie się zebrali a tych, którzy nie są członkami tow. zachęcał, iżby do niego przystąpili, gdyż tow. rozumnie prowadzone powstrzymuje Rodaków od niejednego wybryku i strzeże przed socyalizmem. W końcu swego bardzo każdemu do serca trafiającego przemówienia wzniósł wiel. ks. Patron trzykrotny okrzyk na pomyślny rozwój naszego tow. Na podziękowanie za tak pouczające słowa wykrzyknięto naszemu kochanemu duszpasterzowi po trzykroć niech żyje. Następnie dzieci polskie przy żłobku zanuciły pieśń: „A wczoraj z wieczora“. Serce weseliło się, słysząc pienia polskie dziatek polskich, wznoszące się ku niebu. Otuchą to dla nas nie małą, gdyż dowodzi, iż chociaż na obczyźnie, a staramy się aby dzieciom naszym zachować nietylko ich wiarę św. katolicką, ale także kochaną mowę polską, to też gdy Pan Bóg pozwoli nam wrócić do Polski nie będziemy się potrzebowali wstydzić za nasze dzieci. Niestety nie wszyscy Polacy tak czynią. Ileż to dzieci polskich rok rocznie się niemczy? Lecz nietylko dzieci! Nie, także młodzież nasza, przyszedłszy z Polski, skoro nauczy się kilka słów niemieckich, już ani Pana Boga po polsku nie pochwali — od niej usłyszysz już tylko same „gut morgi“ i „malcajty. — Idźmy więc za głosem naszego ks. Patrona, przystępujmy licznie do towarzystw kat. polskich, bądźmy ich gorliwymi członkami, a odniesiemy z tego nieobliczone korzyści. Były potem jeszcze różne śpiewy i deklamacye, a pan Granatowicz w treściwych słowach wykazał nam korzyści, jakie moglibyśmy osiągnąć należąc do towarzystw katolicko-polskich. Huczne oklaski dowodziły, iż mówca potrafił Rodaków przekonać, o pozytku tow.

Następnie przy rzęsiście oświetlonym żłóbku była rozmowa Józefa z pasterzami, poczem rozdzielono podarki gwiazdkowe. W końcu jeden z członków zanucił rzewną pieśń „Wionął wiatr dziki po pustym stepie“ a prezes tow. z Wetter wygłosił krótką mowę. Kończąc, życzę kochanemu „Wiarusowi Polskiemu“ błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności w tym nowym roku. Ja z mej strony będę się starał, aby „Wiarus Polski“ jak najwięcej zyskał abonentów. Jeżeli Szan. Red. pozwoli to później więcej doniosę. (Bardzo prosimy o jaknajczęstsze wiadomości. Red.)

Jeden z członków.

Ostrzą zęby

i apetyt mają nie lada socyaliści niemieccy na lud polski.

W Hajnowie na Szlązku odbył się w dzień Nowego Roku sejmik socyalistyczny dla Szlązka i Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Uchwalono na nim, aby na najbliższym zjeździe socyalistów niemieckich postawić wniosek o ustanowienie socyalno-demokratycznego biura prasowego, któreby zaopatrywało wszystkie pisma socyalistyczne w korespondencye. W dalszym ciągu obrad przyjęto rezolucyę przeciwko trzyklasowemu systemowi wyborczemu. Odnośnie do organizacyi uchwalono podział Szlązka na 4 samodzielne obwody agitacyjne z komitetami w Wrocławiu, Lignicy, Langenbielau i Zielonej Górze. W. Ks. Poznańskie ma się zorganizować samodzielnie i tylko niemieckie jego miejscowości mają się trzymać Szlązka, polskie zaś obwody Górnego Szlązka mają się przyłączyć do Księstwa.

O co się tak rząd obawia, żeby lud górnoślązki nie złączył się z ludem poznańskim, to socyaliści z całą przebiegłością do skutku przyprowadzają.

Pomimo tych zakusów i wielkiego apetytu socyalizm polski ma słomiane nogi. Polscy socyaliści zorganizowali się jako tako w Berlinie, Hamburgu, Bremie i Wrocławiu, lecz w całem Księztwie Poznańskim i na Górnym Szlązku pomimo krzyku i wielkiego hałasu, żadnej organizacyi do skutku dotychczas doprowadzić nie mogą.

Lecz pomimo to nie dali za przegraną. Krecią robotę prowadzą dalej i buntują pojedyńcze jednostki. Gazeta socyalistyczna pisze z wielką butą i udaje, jakby całą Polską trzęsła — to chude biedactwo, chorujące na chroniczne suchoty i utrzymywane jedynie li za żydowsko-niemieckie pieniądze!

Wielką ruchliwość okazuje towarzysz Frańciszek Morawski z Berlina. Podczas wyborów był w Poznaniu głównym dowódcą socyalistów. Powstały burdy w Wrocławiu między „miłującymi się“ towarzyszami, pospieszył tow. Franciszek Morawski na ratunek i uśmierzył braci socyalistów, aby sobie łbów nie pourywali.

Wyjechał też według wzoru słynnego szwagra na agitacyą do Saksonii i w Bitterfeldzie miał mowę do Polaków, obiecując im raj ziemski i socyalistyczne zbawienie.

Słowem wielki to mąż ten towarzysz Franciszek Morawski, a że nie ma nikogo w Berlinie, ktoby mu „paszport“ zrewidował i go „skropił“, więc szczęście ma większe od swego niefortunnego szwagra, który się zaprzągł do rydwanu orędownikowo-postępowców, czyli polskich omladyńców.

Na Westfalią spoglądają także niemieccy socyaliści, czy się czasem gdzie dla nich z pol-

skiego kominka nie kurzy. Oj kurzy się, kurzy! lecz kiełbasa jeszcze nie gotowa.

„Rheinisch-Westf. Bergarbeiterztg.“ ogłasza w narzeczu mazurskiem inserat, że wszyscy towarzysze Polacy mogą w Gelsenkirchen-Neustadt składkę zapłacić ku poratowaniu zgłodniałych socyalistów, u których zawsze płótno w kieszeni. Apetyt na polskie groszaki jest, lecz Polacy nie tacy głupi, aby je dawali.

W jednym z ostatnich numerów powyższej gazety czytamy także:

„Aus den Kreisen **polnischer Arbeiter** im Ruhrrevier geht uns ein Schreiben mit der Anfrage zu, ob wir unsere Zeitung nicht auch in polnischer Sprache erscheinen lassen könnten; ev. wünschten die Arbeiter das vorhandene polnische Arbeiterblatt (die in Berlin erscheinende „G.R.“) zu beziehen. Das Schreiben zeugt jedenfalls von dem beginnenden Interesse für die Sozialdemokratie (?) und von dem erwachenden Klassenbewusstsein (!) unter den polnischen Arbeitern. Beantwortet haben wir es mit der Empfehlung der „G. R.“

Na to odpowiadamy: „Eine Schwalbe macht keinen Sommer“. Być może, że takie życzenie ma pewien szynkarz z Moltkeplatz, lecz psie głosy nie idą pod niebiosy. Tutejsi polscy robotnicy interesują się wielu sprawami, lecz najmniej socyalną demokracyą.

Polski lud jeszcze zawiele szanuje wiarę katolicką, aby gazetę socyalistyczną czytać, a dla gazety socyalistycznej może mieć tylko pogardę, dla gazety powiadamy, co w nr. 51 z. r. Papieża Aleksandra VI najszkaradniejszem błotem obrzuca.

Aleksander VI, dawniej Roderykus Borgia, żołnierz swawolnego życia, nawrócił się, wstąpił do stanu duchownego i w końcu wyniesiony na stolicę papiezką, rządził szczęśliwie i zbawiennie Kościołem katolickim. Jego dawniejszego żołnierskiego życia nie można mu zarzucać, tak jak nie można Maryi Magdalenie, że dawniej była cudzołożnicą.

Lud polski i szczerze katolicki może mieć tylko pogardę dla gazety socyalistycznej, co w nr. 1 b. r. najszkaradniejsze rzeczy pisze o duchowieństwie, a o familii robotniczej, o pewnym Józefie i Magdzie wyraża się, jakby to były bezwstydne zwierzęta, a nie ludzie.

Lud polski ma tylko pogardę dla socyalistów, dla ludzi, którzy o wszystkich swych przeciwnikach piszą najszkaradniejsze rzeczy, a swoje bydlęce grzechy uniewinniają potrzebą.

„Siostry nasze, pisze „G. R.“, na sprzedaż ciało swe dają, aby z głodu nie umrzeć.“

Tak tylko bydlęta o sobie pisać mogą, bo lud katolicki wie dobrze, że święte panny i wdowy wolały życie raczej położyć, jak się zmazać i shańbić.

Te więc wasze siostry socyalistyczne, to są nierządnice, bo tylko nierządnice dla groszy swo ciało sprzedają, uczciwe zaś niewiasty za nic w świecie się nie hańbią.

Kto więc takie gazecisko czyta — nie z potrzeby, aby błędy zbijać — lecz tylko z grzesznej ciekawości, no powiadamy, ten chyba jest bydlęciem — bo chrześcianinem, katolikiem nazywać się nie może.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur

Wisła zamarzła. Pod Kwidzynem odbywa się przewóz po lodzie dniem i nocą. Pomiędzy Grudziądzem a Chełmnem zapchał się lód, miejscami nawet kry się zbiły na wysokie bryły. — **Chojnice.** Zeszłego piątku była subhastowana tutejsza strzelnica. Najwyższą cenę podano w wysokości 18,000 mrk., dawniejszy właściciel zapłacił swego czasu za nią bez nowych budowli, jakie w ostatnim czasie wykończono, 27,000 mrk. — **Gniew.** Pani Schulz, z domu Landsberg, mieszkająca w Pruszczu, zdała swą posiadłość położoną w Szprudowie p. Piotrowskiemu z pod Radzyna. — **Puck.** Fizyk powiatowy dr. Rother, który tu od kilku lat urzędował i sobie zjednał wielką miłość, umarł nagle 5 b. m. wieczorem. — W **Toruniu** odbył się wiec nieprzychylnych żydom Niemców. Założono też związek przeciw żydom.

* Z W. Księstwa Poznańskiego.

Na **Wildzie** pod Poznaniem był popis dzieci z prywatnej nauki języka polskiego. — We **Witkowie** dwie służące kupca Cohna zaczadziły się na śmierć gazem węgli kamiennych. W **Smiglu** żona młynarza z tego samego powodu śmierć poniosła. — W **Sulmierzycach** został nowy kamelarz p. St. Zaremba wprowadzony w urząd. — W **Łopiennie** utonął syn obywatela Johna. — Brama królewska w **Poznaniu** zostanie zburzona.

Gminy wiejskie **Palucin** i kolonia **Kołodziejewo** w powiecie mogilnickim połączone zostały w jeden okręg gminny pod przekręconą nazwą **„Paluschkin“**, a okręg utworzony z gmin Bonikowa-Huty powidzkiej-Huty Ostrowu Ruszyna i Ostrowu powidzkiego w powiecie witkowskim ochrzcono z polska po niemiecku „Huttawerder“.

W **Wielkiej Łęce** zgorzały dwa czworaki dominialne a razem z nimi niemało dobytku. — W **Mroczy** przy rozbieraniu starego domu dominialnego, runęła ściana i okaleczyła dziewczynę a robotnika zabiła na miejscu.

Koleje trzeciorzędne. Celem urządzenia torów pod kolej żelazną trzeciorzędną podane wnioski do władzy do 1 paźdz. 1893 r. dotyczą torów: z Główny do Skoków; z Pleszewa na Bogusław do Kuchar; z Pleszewa dworca do miasta; z Miłosławia do Borzykowa; z Ostrowa do Skalmierzyc; z Nowego Tomyśla na Głupoń do Lwówka; z Krotoszyna do dworca w Pleszewie; z Koronowa do Nakła, z Rogowa do Znina, z odnogą z Biskupic do Szelejewa. Żaden z tych wniosków nie uzyskał dotąd potwierdzenia, wyjąwszy toru z dworca bydgoskiego do rzeźni miejskiej na długość 3400 metrów, którego koszta obliczono na 63,000 mrk.

* Ze Szlązka czyli Starej Polski.

W **Piotrowicach** zakradł się do stojącej w polu kaplicy św. Anny złodziej, ale go spłoszono. — Do **Babic** wróciło wielu robotników z Saksonii, gdzie niektóre fabryki zostały zamknięte. — W **Biertultowach** zakłada ks. proboszcz z Rydułtów związek katolickich robotników.

Nieszczęśliwe wypadki. W kopalni „Hohenzollern“ zapóźno wybuchający nabój poranił górnika Barwickiego. W kopalni „Heinitz“ zgniotły węgle robotnika Korneliusa. W Królewskiej Hucie dwaj robotnicy zostali pognieceni przez wozy kolejowe. — W pobliżu huty „Kingr“ pokaleczył pociąg strażnika.

W **Katowicach** poranił jakiś rabuś kupca Freunda. — **Kluczbork** ma się doczekać mleczarni. — W **Prudniku** stolarz Hübner chciał cent austryacki (2 fen.) wydać

Wilcze gniazdo.

Powieść z czasów Krzyżackich.

(Ciąg dalszy.)

Tubingas szedł on szybko, trzymając miotające złotawe ognie drzazgi, na plecach dźwigał pęk ziół suchych, podpierał się jak zwykle laską, a podążał od tej strony świątyni Perkuna, którą kapłani przechodzący mogli wejść o każdej porze dla złożenia objaty podróżnej. Łuczywo snać zapalił u świętego ognia i spieszno z niem kierował się pod wzgórze, na którem stało nowowznoszące się Gedyminowe zamczysko.

Część jego była z kamienia, lecz to cząstka zaledwie, w której się mieściły książęce skarby i do której w ostateczności uchodzić mieli ludzie przed nieprzyjacielem, reszta jednak zamku była z drzewa na podmurowaniu kamiennem.

Ślepiec, pchany jakąś niezwykłą siłą, przebył okalającą zamek fosę, a szedł z taką pewnością, jakiej najlepiej widzący człek wśród jasnego dnia nie posiada; wdarł się później po wystających kamieniach podmurowania i tuż u stóp drewnianej ściany zatknął łuczywo, otaczając je przyniesionemi trawami i rzucając ciche, lecz pełne grozy wyrazy, wśród których wzywał kilkakrotnie Perkuna...

Jaśko, ujrzawszy idącego śpiesznie Tubingasa z łuczywem, niespostrzeżenie posunął za nim.

Wyraz grozy na pomarszczonej twarzy ślepca, oświeconej krwawym blaskiem palącego się łuczywa, kazał się domyślać, iż nie próżno z ogniem w dłoni drogę tę przebiega.

Lecz Tubingasowi, zda się, ubyło lat, tak szybko bieżał, a w przechodzeniu głębokiej fosy, nawet zręczny i przyzwyczajony do niebezpiecznych skoków, wychowaniec Wilczego Gniazda nie mógł mu dorównać. Tem więcej, iż nie chciał, aby starzec domyślił się czyjejś kolwiek obecności; zdala więc tylko, ukryty w rowie przypatrywał się robocie starca, wiedząc, iż żadna siła nie byłaby mu zdolną przeszkodzić.

Tubingas, dokonawszy swojej zemsty, odwrócił się ku zamkowi, podniósł obie dłonie do góry, jakoby rzucał niemi pociski, a jednocześnie miotał wyrazy klątwy, które głuchem echem odbijały się od ścian otaczaczającego zamek parowu.

Uchodził tak oświecony łuną coraz szerzącego się ognia, który zamiast objemować ścianę, pod którą był podłożony, zajął stos nagromadzonych, tuż po przeciwnej stronie, do dalszej budowy, barwion i desek.

Zaledwie zeszedł z podmurowania ślepiec, od drugiej strony wdarł się Jaśko i jął rozrywać palące się już drzewo, a jednocześnie zaczęto budzić się po okolicznych, rozrzuconych u stóp zamczyska, siedzibach.

Gwar i wrzask przestrachu wzrastał coraz więcej, lecz zbudzeni z pierwszego snu, nie wiedzieli, co się dzieje, i myśl o napadzie nieprzyjaciół najpierw im przyszła do głowy.

Jeden więc brał oszczep i biegł na wroga, inny wołał do wspólnej obrony, inny jeszcze chciał uprowadzać niewiasty i dzieci, kryć dobytek i mienie, nikt nie spieszył gasić pożaru.

Tylko Jaśko zrywał z nadzwyczajnym wysiłkiem deski, aby płomieni nie dopuścić na ścianę książęcej siedziby. Nagle jednak runęło przepalone drzewo, a z niem i dzielny młodzian stoczył się w rów, przysypany palącemi się jeszcze głowniami.

Tem zarwaniem palących się desek, ogień oderwał się od głównego budynku, resztę pożaru straż zamkowa ugasiła, a schodząc, dobrze już nad ranem, w fosę, okalającą zamczysko, napotkała leżącego pod niemi Jaśka.

Potłuczony był jak jabłko leśne, spadające z wysokiej jabłoni, obłocony i oblany wodą, cuchnącą, na poły przegniłą. Lecz ta trocha wody w rowie ocaliła mu właśnie życie, bo deski palące się, w niej ugasły, a błoto goiło jego rany.

— To ten podłożył ogień i nie zdoławszy uciec, sam runął z żarem! — zawołał ktoś ze straży.

— Perkunowi go na objatę! — krzyczał inny.

— To ten sam, co z wnukiem Tubingasowym uciekł od Krzyżaków!

— Ten sam, co go Siewros u dziada od spalenia wyprosił!

— Spalić go teraz!

— Perkun! Perkun! Tubingas! — wrzeszczano dokoła, chwytając na pół zemdlonego, i wywlokłszy z fosy, podążano z nim do świątyni.

— Stójcie! — krzyknął nagle głos tuż koło rozjuszonych ludzi.

Na ten głos łagodny, lecz stanowczy, ucichły gwary roznamiętnionych czcicieli Perkuna, którzy rzuciwszy biednego Jaśka, s anęli w pokorze.

— Jak śmiecie wlec człeka na objatę bez zezwolenia wielkiego Kunigasa, lub knezia Gedymina? — rzekł powoli Bernard.

Przywykli do poszanowania tego ślepca, którego obok Tubingasa i samego księcia widywali, zaczęli się uniewinniać.

Bernard z mowy ich dowiedział się, kto był ów nieszczęśliwy młodzieniec i o co go posądzano. Tem gorliwiej więc zajął się omdlonym, rozkazawszy odnieść do swojej siedziby, gdzie jął leczyć jego rany. Wytłomaczył też zżymającym się po chwili posłuszeństwa ludziom, że powinni całą sprawę najpierw Gedyminowi przedstawić, a pod sąd starszyzny i Wielkiego knezia ją oddać.

Tymczasem o nieszczęściu przyjaciela dowiedział się wkrótce Siewros; przybieżał więc do izby Bernarda i już obadwaj czuwali nad poranionym i oparzonym Jaśkiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

za 10 marek, lecz poznano się na oszustwie i wsadzono go do więzienia.

Cholera. W Janowie pod Mysłowicami zmarła córka górnika Smiki na cholerę. Na tę samą chorobę zapadła jej siostra, ale ma się lepiej.

W **Dańcu** pod Opolem spaliła się 7-letnia córeczka chałupnika Felixa. — W **Zabrzu** wytoczono proces 86 ojcom dzieci chodzących do szkoły ewangelickiej z powodu nieposyłania ich do szkoły w święta katolickie, ale wszystkich uwolniono. Dla czegoż to posełać dzieci do szkół luterskich! — W **Oleśnicy** pobili się cywilni z żołnierzami. Jeden cywilny utracił życie.

Koleje drugorzędne mają powstać na następujących liniach: Królewska Huta—Katowice, Katowice — Laurahuta, Gliwice—Tarnowskie Góry, Bobrek—Zabrze, Wielkie Piotrowice—Kiekrz. Katowice—Górne Hejduki lub Szopienice—Laurahuta, Gliwice—Czakanów —Grzybowice—Nowe Repty—Tarnowskie Góry (z odnogą z Grzybowic do Zabrza) razem 7 linij.

Z różnych stron.

W niedzielę dnia 7 bm. odbyła się w **Bochum** na wielkiej sali strzelnicy uroczystość, ku uczczeniu nowego proboszcza parafii św. Apostołów Piotra i Pawła wiel. ks. prob. Harborta przy licznym udziale parafian oraz duchowieństwa i wiernych z 6 parafii, utworzonych z parafii św. Piotra i Pawła. Zarządca parafii wiel. ks. Schumacher przemówił w serdecznych słowach do zebranych i wyłuszczył powody dla których oprócz uroczystości kościelnej urządzono jeszcze świecką. Przemawiali jeszcze prócz wiel. ks. Harborta, ks. prob. Schilp, ks. prob. Schäfer i ks. prob. Klagges z Lethmathe. W pauzach wykonał chór parafii przy współudziale kapeli p. Mekerta kilka pięknych utworów. Cała uroczystość miała przebieg bardzo poważny.

W **Wattenscheid** było w katolickiej gminie w roku 1893 108 ślubów a 552 pogrzebów; chrztów zaś 626. — W **Bulmke** spadł pewien woźnica z kozła i złamał nogę. — Na cesze „**Hibernia**" znalazło 3 górników śmierc wskutek wybuchu gazów. — Na cesze „**Preussen I**" urwał się koń i pokaleczył 3 górników. Jeden z nich już umarł. — Na cesze „**Königsborn**" złamały spadające węgle górnikowi A. Jäger nogę.

Annen. (320.) W fabryce Kruppa pewien robotnik chcąc kurek zakręcć wpadł między koła, które tak go przygniotły iż tylko kawałki ciała pozbierać było można.

Siła Aleksandra III. Car Aleksander III ma być podobno bardzo silny. Swiadczy o tem wypadek, który się zdarzył przed kilku dniami. Car wraz z żoną powracał do Petersburga i zatrzymał się na pewnej małej stacyi, gdzie miał zjeść śniadanie. Burmistrz owej miejscowości chcąc zrobić carskiej parze przyjemność, kazał na prędce uwić bukiet i wręczyć go carowej przez swoję małą córeczkę. Ponieważ bukiet był świeży, łodygi jego były jeszcze mokre i carowa, która miała na ręku białe rękawiczki, znalazła się w kłopocie, jak przyjąć bukiet. Wtedy car wziął ze stołu talerz cynowy, skręcił go w manszet jakby kawałek papieru, wetknął weń kwiaty i podał żonie. O ile jest car mocny, o tyle jest także ciężki. Najsilniejsze konie padają pod nim w kilku dniach. Krzesła carskie są z żelaza. Kiedy car jest w dobrym humorze, łamie dwoma palcami srebrne ruble, czego od czasu Augusta Mocnego nie dokonał żaden z panujących.

Morze Martwe, pozostające dotąd w opuszczeniu, zawrze niebawem ruchem i życiem. Angielskie dzienniki donoszą bowiem, iż jeden z Amerykanów uzyskał od Wysokiej Porty koncesyę na eksploatacyą tego jeziora, zapłaciwszy za to okazałą sumkę. Pomysłowy przedsiębiorca zamyśla z morza Martwego uczynić „watering place" lub „public resort," t. j. ściągać tam gości z całego świata. W tym celu założy nad brzegiem wygodne hotele, sale koncertowe, ogrody itp., nadto zaś postara się o ułatwienię komunikacyi z Jerozolimą, posiadającą już kolej żelazną oraz o zaprowadzenie żeglugi po morzu Martwem. Po za tem zamierza przedsiębiorca eksploatować bogate pokłady siarki, asfaltu i soli, znajdującej się w głębiach tego historycznego jeziora.

PORADNIK.

Trybunał administracyjny uznał, że synagogi żydowskie nie posiadają prawa budynków kościelnych a ztąd i od podatków wolne być nie mogą.

Młodzieńcy, urodzeni w r. 1874, oraz i starsi, których stosunki wojskowe dotąd nie uregulowane, winni się zgłosić w miesiącu styczniu do władzy wojskowej tam, gdzie mieszkają i dostawić zarazem metrykę.

Na paszporty do Królestwa Polskiego i do Rosyi rząd rosyjski podwyższył cenę od 1go stycznia rb. Za wizowanie paszportu przez konsula rosyjskiego płacić się będzie 4.90 m.

Świeża choina zawiera tyle żywicy, iż w ogniu łatwo wytwarza się w niej gaz, który piec rozsadza. Nie palić więc drzewkami gwiazdkowymi, zanim wyschną.

Bez biletu wolno wsiąść do pociągu, jeżeli nie ma czasu na jego wykupienie ale należy zaraz uwiadomić o tem konduktora, który następnie bilet czy zwyczajny czy zwrotny (Retourbillet) dostarczy za dopłatą jednorazową w sumie 1 marki.

Wynagrodzenie za utrzymanie żołnierza, w marszu (w czasie manewrów) oznaczył kanclerz państwa na dzień: a) całkowite z chlebem 80 fen., bez chleba 65 fen.; b) za obiad z chlebem 40 fen., bez chleba 35 fen.; c) za wieczerzę z chlebem 25 fen., bez chleba 20 f.; d) za śniadanie z chlebem 15 fen., bez chleba 10 fenygów.

Ostatnie wiadomości.

Opawa. (Szlązk austryacki.) Na sejmie szlązkim postawili polscy i czescy posłowie wniosek, aby rólnikom cieszyńskim dać subwencyą większą dla ich związku rólniczego. Wniosek ten przepadł, bo Niemcy mieli większość. Członkiem sejmu jest także ks. Kardynał Kopp, który głos swój oddał za wnioskiem Polaków i Czechów. Ks. Kardynał już wrócił do zdrowia.

Rzym. Ks. biskup Zerr, Niemiec występował podobno u Ojca św. w obronie rządu rosyjskiego i odwiódł Papieża od ogłoszenia encykliki przeciw prześladowaniu katolików w Polsce.

Palermo. (Sycylia.) Powstańcy podobno zasilani są pieniędzmi przez socyalistów niemieckich.

Berlin. Cesarz ofiarował 1000 marek towarzystwu zajmującemu się budowaniem zborów luterskich w katolickiej Styryi, prowincyi należącej do Austryi.

Parlament już się zebrał, ale ważniejszych spraw na porządku dziennym nie było.

Budapeszt. (Węgry.) Żydowsko-liberalny rząd zaprowadza śluby cywilne i rozwody, a socyalni demokraci biją mu brawo, boć im w to graj.

Rio de Janeiro. (Brazylia.) Prezydent rzeczypospolitej Peixoto ustąpił. Zapewne więc rychło zostaną przywrócone rządy cesarskie, których najważniejszą zasługą jest zniesienie niewolnictwa.

Konstantynopol. (Turcya.) Na granicę czarnogórską, gdzie były rozruchy, wysłał rząd wojsko celem przywrócenia porządku.

Ogłoszenie!

Przewodniczących towarzystw polskich w Horst nad Ruhrą, Steele, Essen, Altenessen, Caternberg, Borbeck, Oberhausen i Styrum zapraszam na 14. stycznia o godz. 5 po poł. do **Borbeck,** na naradę o różnych sprawach.

O. Andrzej.

Towarzystwo św. Szczepana w Habinghorst

urządza w niedzielę tj. 14 stycznia zabawę na sali pana Wessla, na którą wszystkich rodaków z Habinghorst i okolicy uprzejmie zapraszamy. Towarzystwa zaproszone raczą się stawić bez chorągwi. O godzinie 4tej po południu rozpocznie się koncert połączony ze śpiewem i deklamaczami. Potem będzie teatr odegrany. Wstępne dla członków Towarzystw 25 fen., dla nieczłonków 50 fen. Zony członków i dzieci mają wstęp wolny. Członkowie winni się stawić w oznakach i czapkach towarzyskich.

O jak najliczniejszy udział w zabawie upraszamy wszystkich nam życzliwych Rodaków. **Zarząd.**

Nadmieniam, że w powyżej wymienionym dniu posiedzenie odbędzie się o godzinie 2giej po południu.

Szymon Baranowski, prezes.

Oświadczenie.

Towarzystwo św. Barbary w Gelsenkirchen

oświadcza, iż nie chce mieć nic wspólnego z „Orędownikiem" i oddaje się pod patronat ks. dr. Lissa. **K. Pospiech,** prezes.

Towarzystwo św. Wacława w Linden n. Ruhrą

odbędzie w przyszłą niedzielę 14 t. m. walne zebranie w celu ważnej narady. O jak najliczniejsze i zarazem o punktualne stawienie się o pół 4tej uprasza

Zarząd.

Towarzystwo św. Andrzeja w Bochum.

W niedzielę, dnia 14 bm. o godzinie 5tej walne zebranie, na którem rewizya kasy i obrady nad urządzeniem w zapusty małej zabawy. Prócz tego będzie odczyt i wspólne śpiewy. Zarząd i rewizorzy kasy zechcą się pół godziny prędzej zebrać. O punktualne i liczne zebranie się członków uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jana Chrzc. w Ueckendorf

oznajmia swym członkom, iż w niedzielę, 14go stycznia o godzinie 4tej po południu odbędzie się walne zebranie, na którem sprawozdanie kasyera, bibliotekarza i sekretarza. Potem obór nowego zarządu. O liczny udział prosi

Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid

odbędzie w niedzielę, dnia 14 stycznia, o godzinie 4tej po poł. walne zgromadzenie, na którem zostanie przeczytanie sprawozdanie z całorocznej czynności towarzystwa.

Wszyscy członkowie winni przynieść swoje książeczki kwitowe. Uprasza się, aby członkowie licznie się w czapkach tow. zebrali. **Zarząd.**

Tanie książki.

O obrządkach Kościoła katolickiego przez ks. Mat. Terklan. Cena 1,50 z przesył. 1,60.

O Mszy św., czyli nauka o nieustającej ofierze nowego zakonu. Napisał ks. Bernard Galura, Książę-Biskup brykseński. Cena 75 fen. z przes. 85 fen.

Najświętsza Marya Panna Łaskawa pewny ratunek przeciw morowemu powietrzu i wszelkiej zarazie oraz żywoty św. Rocha, św. Sebastyana i św. Rozalii, główniejszych Patronów przeciw zarazie. Cena 20 fen. z przesyłką 25 fen.

Cześć Maryi na każdy czas. Książka poucząjąca i modlitewna dla czcicieli Najśw. Panny Maryi. Cena bez oprawy 1 m. z przes. 1,10 m. z oprawą 1,50 m. z przesyłką 1,60 m.

Historya św. Kościoła katolickiego, napisał ks. Delert, z obrazkami, w oprawie. 1 m. 25 fen. z przesyłką 1 m. 45 fen.

Modlitwy przygodne i odpustowe przeciw morowej zarazie. Z obrazkami. Cena 20 fen. z przes. 23 fen.

Cudowne nawrócenie izraelity Alfonsa Ratisbonne, rodem z Strasburga, w Rzymie na dniu 20tym stycznia 1842 r. zaszłe. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Błogosławiona Jolenta, Księżna i Patronka Wielkopolski. Cena 80 fen. z przesyłką 90 fen.

Pamiątka pierwszej Spowiedzi i Komunii św. Obrazek przedstawiający po jednej stronie ostatnią wieczerzę Pańską, a po drugiej wiarę, nadzieję i miłość, oraz zawierający miejsce do zapisania imienia, nazwiska itd. przystępującego do świętych Sakramentów. Cena 15 fen. z przesyłką 20 fen.

Królowie Polscy w obrazach i pieśniach. Dzieło to zawiera 50 pięknych rycin, wykonanych podług rysunków Walerego Eliasza przedstawiających królów polskich. Nadto jest przy każdej rycinie piękny wiersz Seweryny Duchińskiej, opisujący czyny każdego króla. Cena za ozdobnie oprawny egz. 15 marek, z przesyłką 15,25 m. odnośnie 15,50 m.

Podręcznik Geografii Ojczystej, zawierający treściwy opis ziem dawnej Polski z uwzględnieniem dzisiejszych stosunków. Cena za egz. opr. 1,50 m. z przes. 1,70 m. Jest to książka dla każdego Polaka bardzo pożyteczna a przytem tania, zawiera 283 str., 50 obrazków i 8 mapek.

Wojsko polskie z 1831 r., wydanie drugie. Cena 2 m. z przes. 2,10 m. Książka ta zawiera 8 dużych drzeworytów, które przedstawiają kilkadziesiąt postaci wojskowych różnej broni, prócz tego jest opis działań wojennych i krótka historya wojska polskiego.

Historya Polska w pięknych przykładach przedstawiona. Zbiór wzorów dzielności, pracy, nauki i poświęcenia dla kraju, jakiemi się nasi przodkowie odznaczyli. Dla pouczenia i rozrywki ludu polskiego i młodzieży. Cena z opr. 1,10 m. z przes. 1,20 m. Książka ta czyta się jak najpiękniejsza powieść a przytem podaje wiele nauki. Ułożył J. Chociszewski.

Sprzedaż tylko za gotówkę. Mniejsze kwoty można przysyłać także w znaczkach pocztowych. Dla handlarzy najwyższy rabat. Poleca

„Wiarus Polski" — Bochum

Maltheserstr. 17 a.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski" aus Bochum (Zeitungspreisliste S. 339 Nr. 99). für I. Quartal 1894 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,75 Pfg.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Wyprzedaż inwentury.

Nasze znane tanie ceny są podczas wyprzedaży inwentury **jeszcze bardzo znacznie zniżone** i niebieskim ołówkiem wyraźnie na towarach oznaczone.

Bracia Alsberg,
Wattenscheid.

Księdza Goffinego

Wykład lekcyj i ewangielij

na wszystkie niedziele i święta wraz z wynikającą ztąd nauką wiary i obyczajów i gruntownem wyjaśnieniem roku kościelnego, najgłówniejszych obrzędów kościelnych, mszy świętej, nabożeństwa domowego i dla chorych, drogi krzyżowej jakoteż życiorysami Swiętych Pańskich. czczonych mianowicie przez lud poisko-katolicki, wielką księgę o 976 stronach, z wielu pięknymi obrazkami, w mocnej oprawie, polecamy po **5** marek, z przesyłką **5** mr. 50 fen.

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“
w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Polska tabaka

do zażywania.
Prawdziwe wyborne **tytunie i cygara** do nabycia u

F. Riepen,
Witten, Hauptstrasse nr. 21.

Królowa
Korony Polskiej.

Żywot Najśw. Maryi Panny, Matki Chrystusa Pana. Z dwoma rycinami. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fenygów. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Od 1 lutego poszukuję do robót polnych

służącej i parobka.

Ostatni musi znać się na pracy w ogrodzie.

H. Hoegen, Klimbergshof, **Holsterhausen,** b. Altendorf (Rheinland).

Przygody
z życia pijaków

oraz inne ciekawe i pożyteczne rzeczy, wykazujące zgubność pijaństwa. Cena 30 fen., z przesyłką 33 fen., poleca „Wiarus Polski,“ Bochum.

Miesięczna wysyłka 500,000 sztuk.

Nim nowy podatek na **cygara** przyjdzie, rozsyłam moje wyborne z amerykańskiej tabaki wyrabiane cygarylo:

Cyg. Universal: 500 sztuk tylko 4 mrk. 1000 sztuk 7 mrk.
Cyg. Havannillos: 500 szt. tylko 6,50 m. 1000 sztuk 12 mrk.

Pooieważ w krótkim czasie cena się o 33% powiększy, proszę o wczesne zamówienia. Przesyłka tylko za zaliczką.

P. Pokora.
Fabryka cygar.
Wejherowo (Neustadt W.-Pr.)

Jedyny polski skład
w Wattenscheid.

Stałe ceny.

Wielka wyprzedaż sezonowa.

Aby mój skład zimowych artykułów uprzątnąć, sprzedaję je po bajecznie nizkich ale stałych cenach.

Znajdują się jeszcze na składzie:

Wielkie partye **paletotów** jesiennych i zimowych.
„ „ **ubrań marynarkowych.**
„ „ **ubrań żakietowych.**
„ „ **spodni i ubrań surdutowych.**
„ „ **żakietów i surdutów.**
„ „ **ubrań dla chłopaków.**
„ „ **ubrań dla dzieci.**
„ „ **płaszczy pelerynowych.**
„ „ wełnianych jaczek i kamizelek.

Wszelkie ubrania robotnicze
zdumiewająco tanio.

Równocześnie zwracam uwagę na **moją pracownię do wykonywania eleganckich ubran dla panów podług miary** a za dobre leżenie i znakomite wykończenie gwarantuję.

Wszystkie w mych **2 wielkich oknach wystawnych** wyłożone towary **wydaję chętnie na życzenie.**

Nadmieniam jeszcze, że moje ubrania na plecach dziur nie mają, jak to u pewnej tutejszej znanej firmy się zdarza.

Wilhelm Lewkowitz
Oststr. 26. Wattenscheid. Oststr. 26.

Bez konkurencyi.

Rzetelna usługa.

◆◆◆◆ Proszę uważać na numer domu i firmę. ◆◆◆◆

Bäumer & Cie.,

Bahnhofstr. 70. **Gelsenkirchen,** Bahnhofstr. 70,
Bahnhofstr. 47, **Herne,** Bahnhofstr. 47.

Przez wielkie korzystne kupno

◆◆◆ zegarków kieszonkowych ◆◆◆

dla naszych 9 składów nadarza się szan. odbiorcom rzeczywiście dobra sposobność nabycia dobrego zegarka za małe pieniądze.

Nowy metalowy **zegarek** (6 kamieni) za **10 marek,**
ze złotym brzegiem za **12 marek,**
Srebrny zegarek cylindr. (6 kamieni) **14 marek,**
Srebrny remontoir (10 kamieni) **16 marek,**

Stósowny dla werkmistrzów:

Remontoir kotwicowy od **30** do **50 marek.**
Złoty damski remontoir od 24 marek.
Srebrny damski remontoir za 15 marek.

Gwarancya 3 lata. Tanie ceny.

Sprzedajemy taniej, aniżeli jakikolwiek interes wysyłkowy.

W Ekspedycyi Wiarusa Polskiego
w Bochum, Maltheserstrasse Nr. 17a.

jest do nabycia

papier listowy

w teczkach po 5 arkuszy i 5 kopert
z pięknymi polskimi napisami.

Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami i 5 kopertami **10 fen.**, z przesyłką **13 fen.** Kto zakupi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość trzeba przesłać **naprzód** w markach pocztowych w (liście).

Nauka o szkaplerzach.

Cena 20 fen., z przes. 25 fen. Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum**

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek (Nauka Katollicka.)